



# Wstań i chodź!

PISMO BRATERSTWA CHORYCH ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ  
KRAKÓW – lato – 2025 NR 74 (78)

## Ślub Karoliny i Rafała

**5 lipca 2025 r.**

To była sobota, piękna, świetlista, upalna. Dla jednych po prostu dzień na początku wakacji, który trzeba dobrze wykorzystać, dla innych czas na zrealizowanie jakichś od dawna planowanych zamierzeń. Ale dla niektórych ludzi ta data będzie zapisana w pamięci złotymi zgłoskami.

To jedyny i niepowtarzalny dzień w życiu Karoliny i Rafała. Tę sobotę wybrali sobie na złożenie przysięgi małżeńskiej w miejscu wspaniałym i pięknym, bo w bazylice mniejszej świętego Floriana. Barokowa, jedna z najstarszych świątyń Krakowa, konsekrowana przez biskupa Wincentego

Kadłubka w 1226 roku! W tym kościele przez 2 lata pracował młody wikariusz, ksiądz Karol Wojtyła, katechizując starsze klasy licealne i zakładając duszpaństwo akademickie.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 15. Do ołtarza młodą parę poprowadziło aż sześć osób – księży: Wojciech Grzegorzek, Michał Grzesiak (który w tym celu przybył z Rzymu), Piotr Anielski i opiekun naszego Braterstwa, Tomasz Grzesiak, oraz diakoni Piotr Grabowski i Sławomir Linnert.





Koncelebrowanej Mszy Świętej przewodniczył ksiądz Wojciech Grzegorek. Ksiądz Michał Grzesiak wygłosił piękną homilię, opartą na wybranych przez Młodą Parę tekstach liturgicznych. Mówił: „Przyjaźń jest podstawą i fundamentem stosunków międzyludzkich. To ona buduje wzajemne relacje, a więc szczerłość, zaufanie, przywiązanie, wzajemną troskę i wszystkie odcienie wzajemnej życzliwości...”



Nowożeńcy złożyli przysięgę małżeńską w obecności świadków: siostry Panny Młodej, Weroniki, i brata Pana Młodego, Łukasza, kapłanów oraz licznie zgromadzonych w kościele osób, a z niejednego oka wypłynęła łezka wzruszenia...

Po skończonych uroczystościach zaślubin, w pięknych ogrodach parafialnych, Państwo Młodzi przyjmowali gratulacje i prezenty ślubne. Było wzruszająco i serdecznie, jak zawsze w naszym kochanym Braterstwie.

Po podniosłej i wzruszającej części oficjalnej: ślubie jak również przyjęciu gratulacji i życzeń na nową, wspólną drogę życia Państwo Młodzi wraz z Rodziną i zaproszonymi gośćmi udali się na uroczystości do hotelu Perła przy ulicy Zakopiańskiej w Krakowie.



Aby tradycji stało się zadość, zostali powitani chlebem i solą, a wszyscy uczestnicy wzniesli toast za zdrowie Nowożeńców.

Następnie w pięknych „perłowych”, urządzonych w stylu glamour wnętrzach hotelowej restauracji zjedliśmy bardzo smaczny obiad. Jak przystało na Karolinę i Rafała, którzy perfekcyjnie zaplanowali każdy szczegół tego najpiękniejszego dnia w życiu, obiad i całe serwowane menu było zaskakujące i przepyszne. Nie zabrakło również cudownego weselnego tortu.

Po obiedzie Państwo Młodzi zaprosili wszystkich do wspólnego „pierwszego tańca”. Oczywiście po pierwszym były następne. Wspaniała, rodzinna atmosfera, miłość, radość i zabawa trwały przez cały wieczór. Rafał i Karolina zadbał również o rozrywki: chętni brali udział w quizie, a każdy z nas miał do wypełnienia ankietę – zawierającą rady i życzenia dla Nowożeńców – a także mógł się wpisać do „Księgi pamiątkowej”. Na koniec każdy z uczestników został obdarowany pięknym prezencikiem.

Karolino, Rafale, to był niepowtarzalny wieczór, jedyny w swoim rodzaju. Dziękuję, że mogłam go przeżyć razem z Wami.

*Uczestnicy zaślubin:  
Maria, Piotr i Monika*

## Budy Głogowskie 12.08 – 23.08. 2025



Braterski wyjazd rekolekcyjny rozpoczął się w połowie sierpnia. Choć miejsce jest nam dobrze znane i lubiane, to myślę, że ten pobyt był nieco inny niż zazwyczaj. W tym roku grupa była mniejsza niż zwykle. Mnie osobiście bardzo brakowało osób, które wcześniej jeździły z nami przez wiele lat.

Duchowo prowadził nas niezawodny ksiądz Tomasz Grzesiak. Dbał o nas i organizował nam czas. Poza codzienną Eucharystią, wieczornymi Adoracjami, mo-



dlitwą i wspólnymi spotkaniami mieliśmy okazję posiedzieć przy ognisku z pieczonymi kielbaskami i kaszanką, zwiedzić Rzeszów z przewodnikiem i sprawdzić, jak się miewa lew Simba.



Przedpołudniowe kawki i wspólne rozmowy stały się ważnym punktem w planie dnia. Każdy uczestnik angażował się, jak mógł, w nasz wspólny pobyt.

Również nasz Rysiu niezawodnie i bezinteresownie „zaopatrzył” nas w borówki i suszone grzybki.



Na zakończenie wypoczynku, podczas tradycyjnej uroczystej kolacji mieliśmy okazję świętować z nowożeńcami – Karoliną i Rafałem, którzy przyjechali do nas na parę dni.



Dziękuję wszystkim za ten wspólny czas, za życliwość, każdy uśmiech i dobre słowo. Za to, że czuję się z Wami jak w Rodzinie :-) Do zobaczenia za rok !

**Monika**





Szczęść Boże.

Przesyłam link do ściągnięcia prezentacji z rekolekcji w Budach Głogowskich. Dziękuję Karolinie za zrobienie tej prezentacji.

[https://docs.google.com/presentation/d/1iOKHliQ7LP-g3SNnrCDpYTZWb4\\_hLV5R/edit?usp=sharing&oid=102258034211418979559&rtpof=true&sd=true](https://docs.google.com/presentation/d/1iOKHliQ7LP-g3SNnrCDpYTZWb4_hLV5R/edit?usp=sharing&oid=102258034211418979559&rtpof=true&sd=true)

**ks. Tomasz**

*PS. W tej prezentacji są zdjęcia z pobytu. Link należy wpisać w przeglądarkę internetową.*

## Budy Głogowskie

W tym roku wybraliśmy się całą grupą na wyjazd wakacyjny do ośrodka wypoczynkowego Caritas w Budach Głogowskich w województwie podkarpackim.



Były to piękne rekolekcje – jak zawsze, gdy jedzie z nami ksiądz Tomasz. Codziennie mieliśmy piękne Msze Święte, kazania, które poruszały nasze serca. Mieliśmy adorację Najświętszego Sakramentu, modliliśmy się w ciszy lub śpiewem, przy akompaniamencie zapewnionym przez kleryka, który w seminarium uczy się na organistę.

Byliśmy na wycieczce w Rzeszowie.





Był z nami przewodnik, który opowiadał nam o muzeach, kościołach; jak było dawniej, jak powstało miasto.

Chodziliśmy na spacer, bo była piękna pogoda. Cieszyliśmy się, że spotkał się, że mogliśmy porozmawiać ze znajomymi, wypić kawę.

Na koniec pobytu była piękna Msza Święta, a po niej agapa.



Długo siedzieliśmy. To był wspaniały wyjazd i pobyt.

*Jasia*

**Lato 2025**

To nie mity, ani ułudy,  
to nasze Głogowskie Budy.

Nie szukaliśmy raju  
ani w Honolulu, ani w Bombaju.

Tu nam dobrze i bezpiecznie – nasze wakacyjne miejsce na tej ziemi. Szkoda, że nie ma z nami Adama (Fudali) oraz Ewy (Woźny) – nic im by tu nie zagrażało. Nie ma tu węża kusiciela, który podsuwałby jabłko, są za to inne owoce z drzewa niezakazanego.

Tradycyjny czwartkowy telefon Jasi do Zuzi, czyli gorąca linia Budy Głogowskie – Kraków: „Zajechaliśmy szczęśliwie do naszego raju i od razu wpadliśmy w ramiona opiekujących się nami aniołów ziemskich, naszych opiekunów i wolontariuszy: Haliny, Jasi, Małgosi, Moniki, kleryków Filipa i Jakuba. Wykonują oni niezbędne zabiegi (jak to przy niepełnosprawnych), jakby to były najpiękniejsze czynności, naśladując świętą Matkę Teresę. Na pewno będzie im to policzone przez Boga.”

O samym pobycie na wczaso-rekolekcjach na pewno napisze ktoś z uczestników. Niech siądzie przy stole, weźmie długopis i kartkę czystego papieru. Okna niech nie zamyka – w ten sposób klimat odżywczy dla mózgu wytworzy. Aby wena nie uciekła, należy zamknąć wrota i... do roboty.

A ci, którzy w Krakowie zostali, będą na ciąg dalszy opowieści czekali. Zaczynaj dziś od popołudnia, aby nie trwało to do grudnia...

**Zuzia****AD 2025 – Jesień**

Jesień idzie przez park.

**Kalina**

*Rosła kalina z liściem szerokim,  
Nad modrym w gaju rosta potokiem,  
Drobny deszcz piła, rosę zbierała,  
W majowym słońcu liście kępała,  
W lipcu korale miała czerwone,  
W cienkie z gałązek włosy wplecione.  
Tak się stroiła jak dziewczęcą młodą  
I jak w lustro patrzyła w wodę.  
Wiatr co dnia cesał jej długie włosy,  
A oczy myła kroplami rosy.  
U tej krynicy, u tej kaliny  
Jasio fujarki kręcił z wierzbiny*

*I grywał sobie długo, żałośnie,  
Gdzie nad krynicą kalina rośnie,  
I śpiewał sobie: dana! oj dana!  
A głos po rosie leciał co rana.  
Kalina liście zielone miała  
I jak dziewczyna w gaju czekała,  
A gdy jesienią w skrzynkę zieloną  
Pod czarny krzyżyk Jasia złożono,  
Biedna kalina znać go kochała,  
Bo wszystkie swoje liście rozwiata,  
Żywe korale rzuciła w wodę.  
Z żalu straciła swoją urodę.*

*Teofil Lenartowicz (1822-1893, poeta i rzeźbiarz)*

Niebo już nie takie lazurowe, nadciągające chmury deszczowe zasłaniają ostatnie promyki słońca. Nie słysząc już śpiewu ptaków ani śmiechu dzieciaków bawiących się i jeżdżących na rowerkach. Ścieżki pokryły się spadłymi szarymi liśćmi, które do niedawna cieszyły wzrok kolorami – od żółci do czerwieni. Parkowe ławki opustoszały. I w taki dzień przyszli na spacer „Jesienni ludzie”. Pan i Pani trzymają się za rękę, a w drugiej mają laski do podparcia. Zatrzymują się przed jedną z pustych ławek, gdzie wracają wspomnienia. Ponad pół wieku temu, tu na tej ławce postanowili spędzić życie razem. Złoty pierścionek z czerwonym oczkiem i sznur czerwonych koralików, które Pani ma na szyi w tej chwili. Nie musiała pytać „jarzębino poradź, kogo wybrać” – serce samo odpowiedziało. Te chwile wspomnień zakłócił drobny deszczyk, a wtedy „Pan jesienny” zdjął palto i okrył nim swoją ukochaną. Miłość przetrwała burze i wichury. Trwali przy sobie, troszcząc się o siebie nawzajem, tak jak przysięgali przed laty Bogu.

Jesień ma też swoje uroki, a przyroda się zmienia tak jak człowiek. Jedno i drugie przynosi owoce.

Przyroda obfite plony – jak w piosence:

*„Jesień idzie do was dzieci  
niesie w darze wam śliweczki  
i jabłuszka i gruszczyki.  
Jesień idzie do was dzieci.”*

W życiu człowieka – rodzina, zgoda, miłość.

W życiu jednak jak w przyrodzie są cztery pory roku. Po wiosnie lato, jesień, zima i znów - jak śpiewał Jerzy Połomski

*„Kiedy znów zakwitną białe bzy,  
Z brylantowej rosy, z wonnej mgły,  
W parku pod platanem  
Pani siądzie z panem...”*

I tak co roku...



Reprodukcja obrazu Piotra Stachiewicza, malarza i ilustratora (1858-1938) „Jarzębina”

**Zuzanna**



## *Pielgrzymka drogą światła: Częstochowa – Kalisz – Licheń*

Choć minęło 25 lat nadal mam w pamięci tę pielgrzymkę.

Rok 2000, Rok Jubileuszowy. W sobotę 26 sierpnia, wczesnym rankiem, dwa autokary z pielgrzymami wyruszają z placu przed kościołem parafialnym pod wezwaniem świętego Jana z Kęt na osiedlu Bronowice Nowe na dwudniową pielgrzymkę pod przewodnictwem księdza Zbigniewa. Podróż rozpoczynamy śpiewem Godzinek do Najświętszej Maryi Panny, prosząc o szczęśliwą podróż. Dojeżdżając do Częstochowy, widzimy wieże Sanktuarium i śpiewamy „O Maryjo, witam Cię”. Pierwsze kroki kierujemy do kaplicy Matki Bożej i bierzemy udział we Mszy Świętej.

Następnym etapem naszej pielgrzymki jest Kalisz. Zgodnie z planem udajemy się do Sanktuarium świętego Józefa, do kaplicy poświęconej świętemu. Tutaj znajduje się słynący łaskami wizerunek świętej Rodziny. Po przywitaniu i modlitwie schodzimy do katakumb poświęconych pamięci księży zamordowanych w obozie koncentracyjnym w Dachau. Nasz przewodnik przypomina, że 4 czerwca 1997 r. podczas wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II padły znamienne słowa: „Naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”. Wracamy do kaplicy świętej Rodziny chodnikiem ułożonym z cegieł pochodzących z rozbiórki baraku obozowego. Symbolizuje on ostatni etap ziemski w drodze ku wieczności. Jeszcze raz nasz wzrok wznosimy na obraz świętego Józefa, opiekuna rodzin, orędownika w trudnych sprawach, polecając mu nasze rodziny i nas samych. Kupujemy pamiątki i odjeżdżamy w stronę Lichenia.

Po zakwaterowaniu udajemy się do sanktuarium świętej Doroty, gdzie znajduje się Cudowny Obraz Matki Bożej Licheńskiej. Sam wizerunek jest niewielkich rozmiarów, został ukoronowany 15 sierpnia 1967 r. przez prymasa Stefana Wyszyńskiego. Po Mszy Świętej udajemy się w procesji do nowej Bazyliki. Jest już ciemno, ale drogę rozjaśnia blask świecy, którą każdy z uczestników trzyma w ręku. Czujemy obecność Matki Bożej – w drodze modlimy się na różańcu. Niektórzy pielgrzymi wracają na nocleg, inni na całonocne czuwanie.

Nazajutrz, ledwo słońce wzniosło się nad Licheniem, my już uczestniczymy we Mszy Świętej w Bazylice Matki Bożej Licheńskiej, Bolesnej Królowej Polski. Witą nas proboszcz parafii Eugeniusz Makulski. Po Mszy udajemy się do źródelka z cudowną wodą, która daje „orzeźwienie ciała i radość duszy”. Wracamy do Bazyliki, która nadal jest w budowie. Nowe sanktuarium położone jest wśród malowniczych pól i lasów. Rozmiar i rozmach architektury jest wyrazem wiary i miłości do Maryi i Jej Syna. Inicjatorami i opiekunami tej budowy są księża Marianie. Bazylika jest siódmą co do wielkości w Europie i jedenastą w świecie. Została wzniesiona jako wotum dziękczynno-błagalne na Wielki Jubileusz.



Jeszcze raz patrzymy na monument, słuchamy kurantów z pieśniami maryjnymi, podziwiamy piękne trawniki, gazony z kwiatami – bogatą roślinność wokół. Oddajemy hołd wielkiemu Polakowi – Ojcu Świętemu, który 7 czerwca 1999 r. dokonał poświęcenia Bazyliki, a także księdzu Jerzemu Popiełuszcze, który oddał swe życie za wiarę i Chrystusa. Wracając, mijamy Golgotę usypaną z kamieni, pełną grot, kapliczek i płaskorzeźb. Na jej szczycie przedstawione jest ukrzyżowanie: pośrodku wznosi się wielki krzyż, a po bokach figury Matki Bożej i świętego Jana. Budowa Golgoty to cała historia. Pomimo braku zgody władz na budowę oraz umyślnego sabotażu i niszczenia (przez „nieznanych sprawców”) szczęśliwie została sfinalizowana, radując liczne rzesze pielgrzymów.

Dwa kilometry za Licheniem w Lesie Grąblińskim znajduje się kaplica upamiętniająca objawienie Matki Bożej. Na tym miejscu 15 sierpnia 1850 r. Maryja ukazała się pasterzowi Mikołajowi Sikatce z Grąblina.

*Zuzanna*

---

## AD 2025

**Zaduszki** – czas zadumy nad przemijaniem

*„Chryzantemy złociste  
W kryształowym wazonie  
Stoją na fortepianie  
Kojąc smutek i żal”*

*Fragment piosenki z repertuaru m.in. Sławy Przybylskiej*

Nie mam fortepianu, tylko mandolinę. Mam wazon kryształowy z lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. A kolorowe chryzantemy można kupić w każdej kwaciarni – złociste, białe, różowe. Kupię bukiet chryzantem i położę obok portretu bliskiej osoby, po której odejściu do Pana pozostał smutek i żal.

W Dniu Zadusznym zapalam świece, modłę się, a także wspominam razem spędzone lata. To również dzień, w którym wspomina się wszystkich zmarłych. Odwiedzamy cmentarze, ich miejsca wiecznego spoczynku. Zanosimy bukiety chryzantem ciętych lub w doniczkach, ale przede wszystkim modlimy się. Zapalone świece i lampiony długo dają światło. Późnym wieczorem nad każdym cmentarzem widać jasny odbłask. Pograżamy się w zadumie i dopiero opuszczamy nekropolię, gdy pracownik cmentarza chodzi po alejkach dzwoniąc na wyjście... Przychodzi czas zamknięcia bram.

Kiedyś zamkną się za nami bramy życia, a otworzą bramy nieba...

*Zuzanna*



### *Twórczość Jasi*

— \* —

Jesteśmy jak ptaki na wietrze  
patrzymy w niebo, na deszcz, na słońko  
i nie wiemy, co z nami będzie  
za tydzień, za dzień, za chwilę...  
Martwimy się o nasze serca, gdy mocniej biją.  
Ale pamiętamy, że Pan Bóg zawsze jest z nami  
i pomaga nam, by nic nie zachwiało naszej wiary

— \* —

Jezu, Tyś mą Miłością,  
to dla Ciebie chcę żyć  
i uwielbiać Cię każdego dnia,  
gdy się budzę i kładę się spać.  
Nie pozwól nigdy, bym  
oddaliła się od Ciebie nawet o krok.

— \* —

Jeżeli kochasz tak naprawdę  
i pragniesz miłości takiej prawdziwej,  
by zaufać, by nie było pytań zazdrości,  
to pokochaj Jezusa Miłosiernego,  
który zawsze był jest i będzie przy tobie.

— \* —

Nie znam słów, Jezu, żeby Ci podziękować  
za to, że mogłam być tak blisko Ciebie.  
Matko Fatimska, tam, gdzie objawiłaś się małym dzieciom  
i prosiłaś, by odmawiały różaniec,  
by ludzie byli dobrzy dla siebie  
i pokój był na świecie...

*Redakcja: Karolina Woźny, Halina, Piotr Jamróż,*

*Skład komputerowy: Anna, Andrzej Kosek – e-mail [akosek@wp.pl](mailto:akosek@wp.pl)*

*Więcej materiałów w Internecie na stronie:*

[www.braterstwachorych.pl](http://www.braterstwachorych.pl)

Facebook 

Kraków, X – 2025 r.